Nr. 270. **Niedziela 28 Września 1884.** **Rok II.**

Prenumerata.
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: W. kr.
Poniedziałek: Michała Arch.
Wtorek: Hieronima.
Środa: Remigiusza.
Czwartek: Leodegarda.
Piątek: Kandyda.
Sobota: Franciszka seraf.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 1 min.
Zachód słońca o 5 g. 39 min.
Barometr: 739 — Pogoda niepewna.

Mandat poselski i wotum nieufności.

Oprócz przeróżnych niespodzianek w naszym sejmie, doczekaliśmy się tego, że sejm galicyjski zwraca na siebie uwagę tą anomolią parlamentarną, iż zasiada w nim *homo novus*, który nietylko że nie poczuwa się do obowiązku zastępowania interesów swoich wyborców, ale wręcz głosuje i działa wbrew intencjom swoich wyborców, wyraźnie na ich szkody. Jest to p. Józef Simon, który piastuje od lat przeszło 50-ciu skromną posadę buchhaltera w kantorze bankierskim p. Alfreda Hausnera w Brodach, nawet na partykularzu brodzkim nie występował nigdy publicznie, notował tylko cyfry.

Przypadek zrządził, iż obywatel ten zająć ma miejsce w historji. Fanatycy żydowscy w Brodach chcieli się zemścić na swym dawnym pośle sejmowym p. Zuckrze i w ostatniej chwili udecydowali wybrać kogokolwiek do sejmu, byle nie Zuckra, który pozwolił sobie wystąpić przeciw chajderom.

Chasydzi proponowali wówczas krzesło poselskie rozmaitym osobistościom, nikt jednak tej propozycji przyjąć nie chciał. W ostateczności uchwalili wybrać lada pionka, byle nie ich antagonistę.

Zwolennicy p. Zuckra nieprzygotowani ponieśli klęskę, ich kandydat otrzymał tylko 261 głosów, podczas gdy fanatykom udało się wybrać p. Simona 485 głosami. *Obstupuerunt omnes...* p. Simon został wybranym, przyrzekał wprawdzie złożyć mandat, namyślił się jednak następnie i pozostał w sejmie.

Już z. r. wprawiło wszystkich myślących w zdumienie, iż p. Simon podczas dyskusji o gospodarce w Brodach wyniósł się z sali, i nie przemówił ani słowa w obronie reprezentowanego przez niego miasta. Wówczas wystąpił biernie przeciw interesom swego miasta. W tym roku stało się jeszcze gorzej.

W sejmie była na porządku dziennym wentylowana od dawnego czasu kwestja przeniesienia izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Zdawało się, że tym razem wystąpi p. Simon w interesie wszystkich wyborców, którzy sobie tego nie życzą. Stało się jednak inaczej. P. Simon powiedział sobie *„Caeterum censeo, Brody delendi“* i głosował wyraźnie za przeniesieniem izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Fakt ten wywołał zgorszenie.

Wyborcy brodzcy podpisali wotum nieufności dla swego posła, wezwali go kategorycznie do złożenia mandatu, odezwę tę podpisało 352 wyborców t. j. o 91 więcej, aniżeli ich głosowało z. r. przeciw p. Simonowi.

Zwołano natychmiast posiedzenie brodzkiej rady miejskiej, która j e d n o g ł o ś n i e uchwaliła wotum nieufności dla p. Simona oraz odebrania mu pełnomocnictwa udzielone mu ze strony rady miejskiej do prowadzenia procesu z obszarem dworskim.

Na tem posiedzeniu przemówił radny p. Witosławski (dosłownie):

„Postępowanie p. Simona jako posła miasta Brodów jest nie do przebaczenia, tem bardziej, że pan Otton Hausner zapytał go po oddaniu głosu w sejmie podczas dyskusji o Brodach: „Co pan robisz?“ A on pomimo to nie chciał się cofnąć.

Hrabia Alfred Potocki przystąpił do pana Hausnera, i powiedział: „Nie wiem, co się temu panu stało, tak może postępować tylko warjat albo pijak“. Biskup Solecki obrażony postępowaniem pana Simona powiedział: „Jest to hańbą dla miasta, jeżeli jego poseł główny przeciw niemu“.

Po publikowaniu wiadomości o zapadłej uchwale wyborców i rady miejskiej pojawił się w pismach tutejszych telegram donoszący, że rada miejska cofnęła wotum nieufności, udzielone p. Simonowi.

Tymczasem okazało się, że wiadomość ta była wymyśloną, obliczoną tylko na obałamucenie publiczności.

W jednem z pism tutejszych pojawił się artykuł w obronie p. Simona. Na dowód, o ile ta obrona zasłużyć może na uwzględnienie — przytoczymy tylko tę okoliczność — że podano tam iż p. Simon otrzymał z. r. 1000 głosów, a kontrkandydat 800.

Tymczasem w całych Brodach jest razem tylko 1123 wyborców, a p. Simon otrzymał 485 głosów fanatycznych chasydów.

Po ostatnim skandalu w sejmie przyrzekł p. Simon s o l e n n i e swemu szefowi p. Alfredowi Hausnerowi, że nazajutrz złoży mandat. Tymczasem znowu się namyślił i dalej kompromituje miasto swe, wyborców a przedewszystkiem stanowisko poselskie.

W imię tego stanowiska apelujemy do uczuć obywatelskich p. Simona i wzywamy go, ażeby zwołał natychmiast zgromadzenie wyborców i przed tymi usprawiedliwić się starał — jeżeli potrafi — swoje postępowanie. Gdyby p. Simon jednak tego nie zrobił, powinni wyborcy wezwać p. Simona i wytłumaczyć mu, iż dalej ich posłem być nie może. Takie postępowanie przyjęte jest na całym świecie, odmienne postępowanie podkopuje zasadę mandatu poselskiego i ośmiesza wyborców jakoteż ich mandatarjusza.

Wystawa płodów

pszczelnictwa ogrodnictwa i przemysłu domowego.

(L) Tarnopol 26 września. Zbywszy się codziennej, zwykłej, powszechnej barwy, wspaniale a strojnie przybrał się na dzień dzisiejszy Tarnopol.

Strojny w festony, chorągwie i zieleń odmłodniał niejako, odświeżył się na przywitanie gości dążących z różnych stron Galicji na otwarcie wystawy, które się na dniu dzisiejszym odbyło.

Po uroczyście odprawionem nabożeństwie, długi szereg powozów, przepełnionych dostojnymi gośmi, posunął wprost ku miejskiemu ogrodowi, gdzie zabudowania wystawy się znajdują. Naprzeciw bramy wjezdnej wznosi się z prostotą lecz zarazem gustownie wzniesiony pawilon główny, obok zaś z lewej i prawej strony tulą się kioski i pawiloniki urządzone elegancko przez zamożniejszych wystawców n. p. pana Wł. Fedorowicza z Okna, Czyńskiego, Zimmera i t. d. towarzystwa gospodarskiego i t. d.

U wejścia do pawilonu głównego mile uderza nas kolumna, prześlicznie obsypana kwiatami przez pp. Ign. Zakrzewskiego i Kosińskiego, to w kształcie orła białego, to bukietu. Z prawdziwą przyjemnością się nań spogląda. Stronę prawą poświęcono działowi pszczelniczemu, lewą ogrodownictwu, w samym zaś środku wyroby przemysłu krajowego gościnne znalazły schronienie.

U bramy ogrodu powitał przybyłych pan Kośmiński, teraz nastąpiło poświęcenie zabudowań wystawy, następnie zaś przemówili pp. hr. Koziebrodzki i p. Michałowski. Ostatni barwnie i z werwą skreślił znaczenie wystaw krajowych, zaznaczył udział wszechstronny wystawców.

Rzucono się do oglądania przedmiotów zastawionych, a to jest co oglądać, nie wiedzieć od czego tu zacząć. Zwróciliśmy się na prawo. Zacząwszy od ksiąg naukowych, traktujących dział pszczelniczy, których w doborze dostarczyła tarnopolska księgarnia pana Gileczka, posuwamy się dalej obok bogato zastawionych ławek i stołów. Sztucznie wyrabiana woszczyna pod robotę woskową, słoje miodu złotego, flachy doborowych win owocowych, wiszniaków, agrestniaków, dereniaków, jabłeczników (nawet z jabłek dzikich, Neumann-Kołomyja) piętrzą się stosami i licznych ściągają widzów. Obok maszyny do wyrabiania ulów, do pomycowania miodu itd. Dalej prześliczne olbrzymie bochenki chleba i kołacze same zdają się zapraszać do skosztowania i nie zawodzą smaku.

Z drugiej strony najśliczniej dobrane jabłka i gruszki, śliwki, olbrzymie głowy kapusty, marchew, karafioły, kartofle imponują już to ogromem, już też barwą zdrową i delikatnym liściem.

Środek wreszcie przemysłowi poświęcony domowemu może największego przekonać niedowiarka, że u nas na tym polu tyle zrobiono, iż bynajmniej poza innymi nie zostajemy oczywiście względnie do naszych stosunków.

Licznych widzów ściągają kilimki robione przez wieśniaków, a hafty wywołują u pań podziw delikatną robotą i gustownymi wzorami. Z drugiej zaś strony kolumny mydła, wybornej fabrykacji p. R e h o r o w s k i e g o, nie pozostawiają nic do życzenia.

Pobieżnie tylko na razie przejść zdołaliśmy wystawę, zapuszczać się w szczegóły byłoby niepodobieństwem, zostawiamy to do następnego listu, a to tem bardziej, że wszystkiego jeszcze nie wypakowano i nie ułożono, a bez tego sądu wydaćbyśmy stanowczego nie mogli, gdyż moglibyśmy niewinnie innych skrzywdzić.

Dodać musimy jednak, że w wystawie przeważny udział wzięli włościanie i nauczyciele wiejscy, czemu jeno przyklasnąć można.

Napływ zwiedzających zrazu słaby, po południu wzrastał, potężniał. Wśród tłumu uwijają się malowniczo ubrani wieśniacy z różnych stron przybyli, mieszczanie i księża.

„Macierz Polska“ w drugim roku jej istnienia.

Rada nadzorcza przesłała nam sprawozdanie za czas od 7 czerwca 1883 do 31 sierpnia 1884. Podajemy z niego mniej znane szczegóły:

Wszelkie rachunki z funduszów „Macierzy Polskiej“ tak z wpływów, jakoteż wydatków, prowadzi we własnym zarządzie Wydział krajowy; przechowuje w kasie krajowej majątek fundacyjny i rok rocznie podaje do wiadomości Sejmu sprawozdanie z obrotu tym funduszem.

W ogólności doznaje Rada wykonawcza od tej magistratury we wszystkiem i przy każdej sposobności życzliwego poparcia, tak miło nam tu

wyrazić z najżywszem podziękowaniem. Zawdzięczamy jej i subwencję na rok 1883, udzieloną w kwocie 1500 zł. na Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“ i stały lokal zapewniony także i nadal na posiedzenia Rady naszej w jednem z biur gmachu sejmowego.

Również i szczodrobliwości Sejmu krajowego zawdzięcza „Macierz Polska“ hojny zasiłek 3000 zł., wstawiony w budżet krajowy na rok 1884, na potrzeby tej instytucji, a głównie na powołanie do życia czasopisma ludowego, któremu to życzeniu Reprezentacji krajowej z początkiem bieżącego właśnie roku zadość się stało.

Sprawozdanie wymienia poczet tych łaskawych ofiarodawców, którzy gotowym groszem wsparli jej usiłowania i umożliwili wydanie większej liczby publikacyj, niż na to pozwalały szczupłe jak dotąd, własne zasoby pieniężne „Macierzy Polskiej“. Z zapisu ks. Kozakiewicza, bazyljanina za pośrednictwem hr. Art. Potockiego 1165 zł. Administracja „Nowej Reformy“ w Krakowie 6 zł., ze składek na ręce pani Amborskiej 15·27 zł., Dr. Rappaport, dyety poselskie 380 zł., Rodacy ze Syberji 140·75 zł., Zygmunt Rodakowski 1 zł., Ignacy Wachowicz i Wanda Juriewicz 4 zł., z Wilna na ręce p. Amborskiego 19·92 — razem 1731·94 zł.

Oprócz dobrowolnych ofiar i zasiłku Wydziału krajowego w kwocie 1500 zł., inne dochody „Macierzy“ w r. 1883/4 składały się jeszcze z 6 proc. odsetek od żelaznego kapitału. wynoszącego w obecnej chwili 20.000 rs. w listach zastawnych kijowskiego banku ziemskiego, i z częściowego a powolnego zwrotu połowy wyłożonych pieniędzy na druk wydawnictw „Macierzy“ — w miarę ich rozprzedaży.

Całkowity procent od żelaznego kapitału wynosi rocznie 1200 rs., co przy obecnym kursie czyni 1440 zł. Jeżeli odtrącimy od tego coroczny datek 500 zł., przeznaczony na zasiłek naukowy dla dzieci niezamożnych rodziców pozostanie rocznie na wydawnictwa „Macierzy“ kwota 940 zł.

Zasiłek Sejmu w kwocie 3000 zł. udzielony „Macierzy“ na rok 1884, obrócony został w całości na wydawnictwo czasopisma „Niedziela“.

Działalność wydawnicza Rady wykonawczej, przedstawia się w tym czasie w następującej liczbie publikowanych przez nią książeczek: Nr. 8 „Dobry syn“, bajka z przed lat tysiąca, przez Wł. Bełzę. Liczba tłoczonych egzemplarzów 5000; nr. 9 „Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni“, przez ks. Stanisława Mazurka 5000; nr. 10 „Kochajcie przyrodę“, przez Kaz. hr. Wodzickiego 5000; nr. 11 „Domowy poradnik lekarski“, przez dr. Jana Stellę-Sawickiego 5000; nr. 12 „Weterynarja popularna“, przez J. L. Kubickiego 7000; nr. 13 „O pracy i własności“, przez Alberta Wilczyńskiego 8000; nr. 14 „Zamożny gospodarz“, przez Ant. Maślankę 5000; nr. 15 „Głodowe lata“, opowiadanie przez K. Benoniego 7000; nr. 16 „Pielgrzym w Dobromilu“ 5000; nr. 17 „Z czasu powodzi“, opowiadanie przez R. Starkla 7000; nr. 18 „U nas taki zwyczaj 7000.“

Nadto, powtórzyliśmy w przeciągu tego czasu następujące książeczki, w drugiem, po części poprawnem a po części rozszerzonem wydaniu: nr. 2 „Lekarstwa na biedę“, przez Juljusza Starkla 3000; nr. 4 „Jan Sobieski“, przez Wandę Podgórską 3000; nr. 6 „Pszczelnictwo“, przez Kazimierza Krasickiego 5000.

Słowem, wydrukowano 11 nowych, a 3 w powtórnem wydaniu książeczki, w ogólnej liczbie 77.000 egzemplarzy, co z wydanemi poprzednio 7 książeczkami w liczbie 28.000 egzemplarzy daje cyfrę 105.000 tłoczonych egzemplarzy.

Za druk zapłacono 5738 zł. Honorarja autorskie i koszt kliszów wynosiły 2293 zł.

Posiedzeń Rady nadzorczej w ciągu ubiegłego okresu było 19, na których rozpatrzono i oceniono przeszło 50 rękopisów, z których wszakże tylko piąta część, bo 11, nadawała się do druku; reszta musiała być z różnych przyczyn zwrócona autorom. Zajęto się przygotowaniem do druku „Kalendarza Macierzy“ na r. 1885.

Liczba prenumeratorów „Niedzieli“ w pierwszem zaraz półroczu doszła cyfry 1169 i na tej wysokości utrzymuje się i przez drugie półrocze.

Na powyższą liczbę przedpłacicieli złożyli się:

a) prenumeratorowie przeważnie ze stanu włościańskiego 470; b) za pośrednictwem delegatów „Macierzy i księgarni 123; c) Towarzystwa oświaty we Lwowie, Krakowie, Bochni, Jaśle i Tarnowie 123; d) 19 rad powiat. dla gmin i szkółek 213; e) 6 znaczniejszych zarządów dóbr 39; f) kółka rolnicze 181; razem 1149.

Kaucję dla czasopisma „Niedziela“ w kwocie 3000 zł. złożyli po połowie z prywatnych swoich funduszów, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i przewodniczący w Radzie „Macierzy“ dr. A. Małecki.

Kalendarz „Macierzy Polskiej na rok 1885 opuści prasę w pierwszych dniach października. Redakcję jego objął p. Władysław Bełza, zrzekając się wszelkiego wynagrodzenia.

Przechodzimy wreszcie do sprawozdania z czynności administracji i rozprzedaży wydawnictw „Macierzy Polskiej“, które prowadzi z niemałem poświęceniem trudu i czasu, członek naszej Rady p. Jan Amborski.

Zeszłoroczne sprawozdanie nasze, przedstawia działalność administracji „Macierzy“ tylko za czas od 20. lutego roku 1883, t. j. od chwili wyjścia z druku pierwszej naszej publikacji, aż do nr. 4, t. j. aż do d. maja 1883 r.

W sprawozdaniu tem nie mogliśmy objąć rezultatu sprzedaży naszych wydawnictw przez skład główny, t. j. przez księgarnię pp. Gubrynowicza i Schmidta uskutecznionej, gdyż rachunki z księgarniami załatwia się dopiero po upływie roku księgarskiego. Z tego powodu rachunek ze sprzedaży nie był wtedy zupełny. Zamykając więc obecnie z dniem 1. maja 1884 nasze rachunki, obejmujemy tu łącznie cały czas.

Książeczek wydawnictw „Macierzy“ rozeszło się po kraju (razem 51.075), i ze sprzedaży ich wpłynęło: od pp. delegatów 2412 zł., nadwyżki od tychże 237 zł. 92 ct.; ze składu głównego 631 zł., 631 zł. 5 ct., razem 3281 zł. 65 ct.

Liczba delegatów „Macierzy“ wzrosła obecnie do 179 i obejmuje 64 powiaty jej kraju. W dziesięciu więc tylko powiatach w Galicji nie ma dotąd stałego składu wydawnictw.

Rada „Macierzy“ zastanawiała się gruntownie nad sprawą urządzenia ekspedycji swoich książeczek we własnym zarządzie, co się jednak dla znacznych kosztów wykonać nie dało. Powierzono tedy skład główny i ekspedycję pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi.

„Życzliwe sprawie oświaty ludu — powiada sprawozdanie — ale nieświadome (!) stanu rzeczy głosy, zarzucały „Macierzy“, że za wielki stosunkowo rabat udzielamy firmie pp. Gubrynowicza i Schmidta. Za książeczki wysyłane delegatom przez rzeczoną księgarnię, firma ta nie pobiera żadnego zgoła rabatu; ma ona przyznany sobie procent 40 jedynie od książeczek sprzedanych w jej własnym zarządzie (!) lub za pośrednictwem drugich księgarzy, którym obowiązana jest udzielać 25 proct. rabatu. Również z tytułu należytości składowych, nie pobiera firma pp. Gubrynowicza i Schmidta żadnego wynagrodzenia, co przy leżących u niej obecnie na składzie 55.000 egzemplarzy wydawnictw „Macierzy“ jest niewątpliwie znaczną z jej strony ofiarą. Pp. Gubrynowicz i Schmidt wypowiedzieli nam od dnia 1. maja r. b. skład główny dla wydawnictw „Macierzy“, i tylko uproszeni przez Radę wykonawczą, zgodzili się na utrzymanie dotychczasowego stosunku aż do czasu, kiedy stopniowy rozwój „Macierzy“ pozwoli nam na wynajęcie własnego magazynu i na urządzenie ekspedycji we własnym naszym zarządzie, co się bez znacznych kosztów (około 1000 zł. rocznie) uskutecznić nie da. Stać się to jednak będzie mogło dopiero wtedy, gdy uznając trudności materjalne, z jakimi „Macierz“ walczyć musi, ogół polski przyjdzie jej w pomoc, jużto czynniejszem współdziałaniem, już znaczniejszym funduszem.“

„Szczupłość środków krępuje działalność naszą: to też zwracamy się do obywateli kraju, którym nieobojętną jest najważniejsza ze spraw krajowych, bo oświata i moralność ludu naszego, z prośbą aby raczyli wspierać usiłowania nasze. Nie piszemy słów pięknych ani gorących odezw, przekonani, że te dwa wyrazy: „dola ludu“, wystarczą, aby praca nasza opiekę i środki w społeczeństwie polskiem znalazła“.

Pamiętnik Heleny.

(Ciąg dalszy.)

Zaraz na drugi dzień po wyżej opisanej rozmowie, wybrałam godzinę, w której wiedziałam, że doktor odwiedza chorych i poszłam do Ludwini. Trochę mi było niemiło po tylu miesiącach wchodzić do tej, która mnie obraziła i nie wiedziałam, jaki dać powód moim teraźniejszym odwiedzinom. Ale Ludwisia wyrwała mię z kłopotu. W chwili, gdy mnie ujrzała, poskoczyła z radością i całując, okazywała jawną radość z widzenia mnie.

— O! moja droga Helenko, jakaś poczciwa, żeś przyszła, takem się stęskniła za tobą, a nie śmiałam iść do ciebie, pogniewałaś się. I cóż ty robisz, słyszałam, że malujesz, artystka z pani i dlatego zapomina o takiej zwykłej istocie jak ja, która nie umie nic tylko bawić się, tańczyć, śmiać.

— Nie zapomniałam o tobie, ale spodziewałam się, że mnie pierwsza odwiedzisz po przykrych słowach, lecz nie mówmy o tem, cóż ty zawsze śliczna, wesoła.

— To mój fach, to mój zawód — odrzekła. Chociaż nie zawsze jestem wesoła, czasem i mnie nawet pośród zabawy przychodzą smutne myśli.

— Doprawdy? Cóż ci może brakować?

— Dużo, dużo, ale to wypływa z mojej zmiennej natury, dziś mi się to podoba, jutro tamto, co chwila chciałabym czegoś innego, wszystko mi się przykrzy, już i to miasto mi zbrzydło; jaka szkoda, że Władzio związany tą praktyką.

— Czy chciałabyś porzucić Lwów?

— O, tak, przenieślibyśmy się do Warszawy, cóż kiedy on ciągle narzeka, że dużo wydaję, to dziwne, a mama mię za niego wydała, że bogaty.

Uśmiechnęłam się smutnie.

— Największe dochody można wyczerpać szalonymi wydatkami.

— Czy sądzisz, że tak dużo wydaję? i cóż tam tych parę sukien, ja i tak chce koniecznie pojechać tego roku za granicę, do Paryża, Szwajcarji.

— A cóż mąż na to?

— On? zrobi co zechce, słaby dla mnie ogromnie i dlatego może znudził mi się, ale to nic, z innym mężem nie wyżyłabym...

Paplając tak pokazywała mi nowo zakupione fraszki, klejnoty, prezenta od męża, pyszne wazony z porcelany sewrskiej, które dla niej umyślnie sprowadził. Cieszyła się tem wszystkiem jak dziecko, ale dla człowieka, któremu to zawdzięczała, nie czuła żadnej wdzięczności i to było rażącem; zdawało się jej, że za piękność wszystko się jej należy.

Była to pierwsza nasza rozmowa, w której nie dotknęłam jej próżności niczem, nie poruszyłam żadnej drażliwej struny. Odtąd zaczęłam codzień ją odwiedzać i zapraszać do siebie, starałam się pozyskać jej zaufanie i zyskiwałam je widocznie; ona była żywa, gadatliwa, potrzebowała zwierzać się, wynurzać ze swojemi dziecinnemi myślami i projektami. Starałam się umysł mój zastosować do niej, podzielać jej gusta niektóre; wkrótce zaczęłam bywać z nią w loży w teatrze i poznałam świat, w którym żyła. Kobiet nie lubiła. Brzydkie jej zazdrościły, ładnych ona nie znosiła, mężczyzn zato zawsze pełno roiło się koło niej, a ona dla wszystkich uprzejma, zalotna, zawracała z jawną satysfakcją biednym młodzikom głowy, potem śmiała się z nich i dotąd nie wyróżniła nikogo. Dlatego też uspokoiłam się i uspokoiłam doktora, za co mi serdecznie dziękował. Odwiedzając mnie, Ludwinia zachwyciła się mojemi obrazami; starałam się ją namówić, żeby także wzięła się do czegoś, do muzyki, ale nie chciała. Wszystko mnie nudzi, mówiła.

— Zazdrościsz mi talentu, a ty także mogłabyś odznaczyć się Ludwiniu...

— No proszę, czyż i tak nie odznaczam się...

— To tylko twoje piękne oczy się odznaczają, ale mogłabyś posiąść talent...

— I jakiż to wynalazłaś we mnie talent jeżeli nie do kokieterji?

— Nie żartuj Ludwiniu, kiedyś nuciłaś, u-

Car na łowach.

Ostatni dzień pobytu carstwa w Skierniewicach zakończył się połowem ryb, urządzonym na stawie zwierzynieckim.

Z epizodów skierniewieckich natury anegdotycznej zaznaczyć jeszcze wypada, że na polowaniu w Rudzie carowa zgubiła batog z rączką brylantową. Znalazca, włościanin miejscowy, otrzymał za zwrot zguby 100 rubli nagrody. Dla dzieci znowu włościańskich, stanowiących ową orkiestrę rosyjską w Skierniewicach, carstwo sprowadzili od Lursa z Warszawy 150 funtów cukierków.

Do Lubocheńka carstwo wyjechali w piątek. Towarzyszy im oprócz Wielopolskiego — towarzystwo czysto rosyjskie.

Przewodnictwo łowów objął mrgr. Wielopolski z pomocą komisarza leśnego Wrzoska oraz nadleśniczych Mićkiewicza, Stankiewicza i Ostrowskiego. Dyrekcja nad obławami oddaną została adjunktowi Jezierskiemu i łowczemu Szelągowskiemu. Korekta broni należy do majstra magazynu puszkarskiego Bekera—Jasińskiego. Służba więc wykonawcza — wyłącznie polska.

Pobyt carstwa w leśnictwie lubocheńskiem początkowo naznaczony do wtorku, został przedłużonym aż do piątku, to jest aż do dnia 26 bm.

Polowanie trwa codziennie od godziny 8 rano do godziny 7 wieczorem. Myśliwi śniadają w lesie, wracają do Lubocheńka z kagańcami i pochodniami i tu obiadują o $8^1/_2$ wieczorem.

Łowy wykluczają wszelką etykietę, wszyscy więc zachowują się z całą swobodą, zniknęły nawet mundury wojskowe i ordery, carowa choć w stanie odmiennym, śmiało dosiada konia i cwałuje po lasach.

W czasie deszczu damy wracają w powozach otwartych, moknąc umyślnie dla rozmaitości. Carowa zachwyca się strojami włościanek. W Lubochni zatrzymała się w niedzielę przed kościołem, by się przyjrzeć wychodzącemu ze świątyni ludowi. Car znowu lubuje się lasami i na drzewach scyzorykiem wycina swoje cyfry.

Jeszcze w r. b. car polecił zbudować nowy pałacyk myśliwski na Spale. Przy oglądaniu planu carowa posprzeczała się z nim, koniecznie żądając w około pałacu balkonu, na co jednak car się nie zgodził. Widocznie „więźnie peterhofscy“ częściej zamierzają używać wczasów lubocheńskich!

Porządek w Lubocheńku utrzymują członkowie towarzystwa straży ogniowej z Tomaszowa rawskiego. Rozlokowano ich w pałacu i w poblizkiej stodole. Dziwna rzecz, że car nie boi się straży polskiej! Widocznie nie wie, że boją się jej jego władze wykonawcze, z taką trudnością udzielające koncesji na zakładanie towarzystw ogniowych.

W samym pałacyku usługują carstwu dziewczęta wiejskie. Dostęp do pałacu dla włościan miejscowych i mieszkańców Lubocheńka nie jest zamknięty.

W poniedziałek popisywał się przed carstwem w Lubocheńku niemiecki „Sängverein“ z Tomaszowa.

Gdy carstwo tak się bawią na łowach, „dygnitarze“ służby carskiej zabawiają się znowu w Warszawie, w przejeździe do Petersburga. Powiadają, że intendent carski Włoch Jugano, bez którego car nie robi żadnej dyspozycji, na wycieczce pana swojego do Polski zarobił kilkanaście tysięcy rubli. Jegomość ten, choć nosi mundur lokajski, jest „tak dobrze postawiony u dworu“, że bezkarnie może wymyślać ministerstwo dworu od „duraków“. Przecież co kraj, to obyczaj, czemużby więc dwór carski nie miał sobie właściwych obyczajów!

KRONIKA.

Jeszcze o „Harmonji“ lwowskiej. W *Kurjerze* wczorajszym artykuł „Znowu towarzystwo muzyczne, ale Harmonja“ — wspomina o usunięciu się p. Marka z dyrekcji „Harmonji“ (jako antagonisty p. Mikulego) i radzi to samo uczynić p. Mikulemu. Aby ustęp ten nie dawał powodu do żadnych nieporozumień, pospieszamy z oświadczeniem, że parallelę tę pojmowaliśmy a contrario. Znane bowiem jest całemu miastu działanie p. Marka w Towarzystwie „Harmonja“, które nie można stawić w żadnej analogji z działaniem p. Mikulego w towarzystwie muzycznem. Pan Marek wybrany przed 9 laty na dyrektora Harmonji, ale dyrektora honorowego, bezpłatnego, zajął się energicznie zorganizowaniem szkoły muzycznej, dając jej podstawy humanitarne, to jest bezpłatną naukę dla ubogiej młodzieży, z której powstała kapela. Starając się równocześnie o przysporzenie znacznych funduszów na sprawienie instrumentów i opłatę profesorów, bądź przez koncerta własnemi siłami i pozyskanem współudziałem znakomitości muzycznych jak Henryk Wieniawski, dr. Popper, spiewaczki Artot, Chiomi i wielu innych, bądź zbieraniem składek i staraniem się o subwencje, ugruntował p. Marek byt towarzystwa „Harmonji“, w którym ośm lat pełnił starannie i bezpłatnie obowiązki dyrektora. Powodem zaś do usunięcia się pana Marka były coraz trudniejsze stosunki finansowe towarzystwa, których poprawa już nie zależy od wysiłków artystycznych p. Marka, ale od obywatelstwa i od korporacyj, mających zadanie czuwać nad powodzeniem spraw publicznych. Razem z p. Markiem złożył godność prezesa także p. Walerjan Podlewski, ofiarność jednak nowego prezesa p. Kisielki, utrzymuje na razie Towarzystwo, o czem wzmiankowaliśmy wczoraj.

Niemieccy Dominikanie we Lwowie, a mianowicie Kondrath przeor i Heindl prokurator, narzuceni klasztorowi polskiemu, wyjechali we czwartek na zwidzenie majątków: Zaszków, Zarudźce, Krotoszyn, Żółtańce itd.

Budzik. Jakieś indywiduum podejrzanej wartości systematycznie co rana o 4tej godzinie, chodzi po ulicy Zygmuntowskiej i bębni w drzwi i okna, przerywając tamecznym mieszkańcom najmilszy nad ranem sen. Czasami ów chodzący budzik pozwala sobie nawet kamieniem z całej siły kołatać w bramę, lub też dzwonić na stróża, który nieprzyzwyczajony do tak rannych sygnałów, zrywa się z łóżka, a przeklinając dzwoniącego na czem świat stoi, biegnie z kluczem do bramy, otwiera... a tu nie widać żadnego gościa. Zdziwiony i zaintrygowany wychodzi na środek ulicy, staje, rozgląda się i nic nie widzi prócz rannej mgły. Wraca więc do swego mieszkania, przekonany o tem, że śnić mu się zapewne musiało i że przez sen posłyszał głos dzwonka. Stróże często miewają takie sny, ale najczęściej bywają brani na kawał w podobny sposób. Budzik ten śmiały, o którym piszemy bębniąc, stłukł wczoraj szybę w jednym z domów w ulicy Zygmuntowskiej i umknął.

Filantropja. Zeszłego miesiąca ogłosiliśmy w piśmie naszem wiadomość, o tajemniczem zginięciu pięcioletniej dziewczynki. Ładne to dziecko o blond włosach i ciemnych oczach było córeczką pewnej wdowy H. K., która oddawała się wyłącznie jej wychowaniu. Od pewnego czasu matka zauważyła, że nieznajomy jakiś mężczyzna, jak cień nieodstępny pojawiał się na ulicy, ilekroć z dzieckiem wyszła na przechadzkę. Raz nawet przystąpił do niej i ofiarował jej swój parasol podczas ulewnego deszczu. Później znowu na wałach hetmańskich zbliżył się do niej z prośbą, ażeby mu pozwoliła zaprowadzić dziecko do cukierni Kosteckiego i kupić mu ciastek na co matka także zezwoliła. W kilka dni potem dziewczynka sama bawiła się w ogródku, a następnie wyszła na ulicę. Od tej chwili dziewczynka znikła bez wieści. Zrozpaczona matka poszukiwała ją wszelkiemi możebnemi sposoby, lecz wszystko było daremne. O owym natrętnym jegomościu zapomniała, który także od chwili zniknięcia dziewczynki, już się więcej nie pokazywał. Przedwczoraj późnym wieczorem, gdy matka zamyślona sama w pokoju siedziała, zjawił się ów jegomość razem z dziewczynką, która z wyciągniętemi rączkami, rzuciła się w matczyne objęcia wołając:

— Mamo ja byłam u tego pana, tak mi tam dobrze było... on mnie tak pieścił i całował!... Nastała chwila ogólnego zdziwienia i milczenia, którą przerwał ów nieznajomy, wyjaśniając rzecz całą dokładnie. Opowiadał, że jest wdowcem i miał córeczkę co do joty podobną do dziewczynki owej pani i że ją kochał nad życie, lecz mu niedawno umarła. Zmarłą widział w tej żywej i pokochał ją tak jak tamtą... Nie mając jednak sposobności nacieszenia się nią do woli, postanowił to uczynić za pomocą wykradzenia i postanowienie wykonał, zabierając ze sobą dziewczynkę na wieś, gdzie otoczył ją wszelką możebną troskliwością. Dziewczynka bawiła się i była spokojna przez długi czas, lecz w ostatnich dniach posmutniała i poczęła płakać — do mamy. Pan ów uczynił zadość żądaniu dziewczynki i odwiózł ją do mamy, którą ledwie przeprosił za uczynioną przykrość. Panem owym jest jeden z właścicieli dóbr ziemskich z Sanockiego.

W towarzystwie kredytowem ziemskiem zamianowała dyrekcja dr. Budzynowskiego oficjałem, a pana Jana Wacława Smutnego adjunktem.

Nieporządki. Mieszkańcy w ulicy Krzywej pod l. 3, wyrzucają przez okno na przechodniów fusy z kawy. Wczoraj np. obsypany został w ten sposób p. H. R. urzędnik cłowy.

Przejechanie. Wczoraj zrana o godzinie 8 i pół szybko jadący włościanin przez plac Halicki, przejechał 4-letnią dziewczynkę, córeczkę restauratora M. P.

Parasolnik lingwista. Przestrzeganie czystości języka, rzecz to pochwały godna, w tworzeniu jednak nowych wyrazów, a zwłaszcza przekuwaniu ich z obcych języków, trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie popaść w niesmak lub przesadę. Przykładem niesmacznego puryzmu i nowotarstwa w tworzeniu nowych wyrazów stał się jeden z naszych parasolników, który na szyldzie nad swoim sklepikiem przy ulicy Karola Ludwika się znajdującym, umieścił następujący się odznaczający się złotemi literami: „Tu nabyć można wszelkiego rodzaju parapliny i deszczo-schowy.“

W lokalnościach Stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbędzie się w poniedziałek dnia 29. b. m. wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o godzinie 7mej wieczór.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało nadkomisarzami straży skarbowej: Rudolfa Jaroc-

---

ważałam, że masz piękny głos, gdybyś się uczyła spiewać... zajęłabyś sobie przyjemnie czas i kto wie jak wysoko doprowadzic byś mogła.

Ludwinia klasnęła w rączki i potrząsła czarnemi kędziorami.

— A niechże cię uściskam — zawołała — raz przecież coś rozumnego dla mnie wynalazło się... a poskoczywszy do mnie, porwała mnie i okręciła się w koło parę razy.

— Gdy się poduczę, pojadę do Włoch... potem będę na wszystkich koncertach na cele dobroczynne występować, wsławią się... zawsze będę miała cudną tualetę... o... co za rozkosz!...

Mąż, który nie spodziewał się takich wniosków, przeciwnie chciał ją oderwać od próżnego życia, skrzywił się i usiadłszy obok mnie wypytywał mię o moje postępy w sztuce.

Ona jednak nie porzuciła projektu a będąc gorącej natury, chwyciwszy się jednej myśli chciała zaraz ją doprowadzić do skutku.

Wkrótce więc zaczęła pobierać lekcje i z całym zapałem oddała się im. W istocie miała głos piękny, silny, rozległy, cieszyła się nad wyraz i całemi godzinami spiewała, a mówiła tylko o spiewie, o podróży do Włoch, o sławie itd. dla męża stała się czulszą, więcej w domu siedziała i zaprzestała kokieterji, bo to jej już teraz nie zajmowało. Doktor też był szczęśliwy, całował ją po rączkach i dogadzał we wszystkiem, zapomniawszy krzywd dawnych a mnie dziękował ciągle.

Cieszyłam się z tej zmiany serdecznie i zaczynałam wierzyć w jej trwałość. Żywa dusza Ludwini potrzebowała zajęcia, któreby lubiła i któreby zarazem dogadzało jej próżności.

Rzadziej teraz znowu widywałyśmy się. Ludwinia spiewała, ubierała się skromniej, stawała się nawet poważniejszą. Ja malowałam i to zatrzymywało mnie w domu; kończyłam właśnie rodzajowy obraz dosyć dużych rozmiarów, który miałam podać na miejscową wystawę dzieł sztuki. Obraz przedstawiał szczęście domowe, jak je sobie wyobrażałam.

Nie wielki miły pokój, na kominku ogień, a przy kominku mężczyzna i kobieta, na dywanie opodal dziecię. Mąż obrzuca czułym wzrokiem dwie najdroższe istoty, matka w zadumie wsparła głowę na ramieniu męża patrząc na swój skarb: syna!

Oto wszystko; ale jak nauczyciel mój twierdził, malowane było dobrze.

Zajęta tak ciągle czułam się teraz prawie szczęśliwą, niczego nie pragnęłam prócz zdrowia dla rodziców i domowego szczęścia mego przyjaciela.

Ale matka moja ze smutkiem nieraz spoglądała na mnie. Bolało ją, że jedyne jej dziecię, myśli pozostać samotne na świecie. Bolało ją, bo nad jej spodziewanie kilka wcale dobrych partyj odrzuciłam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiego i Ignacego Piotrowskiego, zaś komisarzami: Walentego Szajnę, Antoniego Deblessema, Józefa Świderskiego, Ludwika Machockiego i Romana Zarębę.

Pan namiestnik Filip Zaleski, wyjeżdża dziś do Tarnopola, w celu zwiedzenia tamtejszej wystawy.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 10 i pół przed południem odbył się w kościele św. Anny ślub p. Antoniego Monné, c. k. urzędnika kolei Karola Ludwika we Lwowie, z panną Ludwiką Anną Raciborską ze Lwowa.

Dyrektor Sochor ma zamiar po powrocie z Anglji w pierwszych dniach października, przedstawić się swoim wyborcom w Brodach i Złoczowie, celem sprawozdania ze swych czynności (?) w Radzie Państwa.

Gr. kat. biskupem w Stanisławowie ma być mianowany ks. kanonik Pełesz.

Gródek 26. września. Mikołaj Bańkowski wprawdzie od dwu lat dopiero był przy tutejszym sądzie urzędnikiem, godzi się jednak podać do szerszej wiadomości, że nawet w tak krótkim czasie umiał tu zaskarbić sobie serca ogółu i zyskał powszechną sympatję. Jako urzędnik celował prawością i sumiennością, a zawsze pełnem taktu obejściem się ze stronami, ujmywał sobie wszystkich.

W życiu towarzyskiem zaś otwarty, serdeczny i przyjacielski, umiejący cenić ludzi i na niższem stanowisku, szczególnie w hierarchji urzędniczej, przyczyniał się zawsze do harmonji towarzyskiej, o którą wobec ciągle tworzących się kółek i koteryj na prowincji tak trudno. Przenoszącego się na nową posadę do Liska żegnamy z prawdziwym żalem życząc szczęść Boże na przyszłość.

Z komitetu loterji na rzecz funduszu weteranów piszą do *N. Ref.*, że prezes Rady powiatowej lwowskiej p. Dawid Abrahamowicz, wygranego konia na loterji fantowej, odbytej na rzecz weteranów wojsk polskich z 1831 r., darował na korzyść Towarzystwa opieki nad niemi, za co komitet składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Konfiskaty. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przychylając się do zażalenia prokuratorji państwa od uchwały sądu krajowego orzekł, że poemata pt.: „Sto lat po rozbiorze kraju“ i „Śpiew z pod Karpat“, ogłoszone w broszurze „Obrazy naszej przeszłości“, Saturnina Świerzyńskiego, zawierają w sobie istotę zbrodni z §. 58 lit. c. k. k., i wzbronił ich rozpowszechnienie.

Do klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie przybył z prowincji wiedeńskiej powołany na magistra nowicjuszów w Krakowie O. Zeno Bernard, podobno słowa nie umiejący po polsku. Powinszować! pisze *N. Reforma*.

Dr. Adamkiewicz, prof. patologji na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymawszy od ministra urlop półroczny, udaje się do Paryża, wykładów więc w zimowem półroczu na uniwersytecie mieć nie będzie.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu, ogłasza niewypłacalność M. Herca w Krakowie i Izaka Chigera we Lwowie.

Na cześć Munkacsego odbył się 25. b. m. w Budapeszcie bankiet, w którym wzięli udział ministrowie Tisza i Bedekovics, hr. Zichy, Em. Andrassy i wiele innych znakomitości.

Zubożały Krezus. W Balham pod Londynem zmarł onegdaj Samuel Mendel, którego majątek jeszcze w roku 1875 przynosił 300.000 funtów (3 miljony złr.) renty rocznej. W ostatnich latach nieszczęśliwe spekulacje tak prześladowały zmarłego, iż umarł prawie zupełnie biednym.

Wiedeń, 25go września. Wczoraj po południu o godzinie 3 minut 50 osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej odjechali ztąd Arcyksięstwo Rudolfowie do Sinai w odwiedziny króla rumuńskiego Karola i królowej Elżbiety. W orszaku Arcyksiężtwa znajduje się w. ochmistrzyni hr. Sylva Taroucca, dama dworska hr. Palffy, w. ochmistrz kontr-admirał hr. Bombelles, kapitan korwety von Wohlgemuth, lekarz sztabowy dr. v. Lanyi i rumuński poseł na tutejszym dworze.

W dniu 28go b. m. udadzą się Arcyksięstwo do Görgöny St. Imid, gdzie przez 9 dni mają się odbywać polowania na niedźwiedzie. W dniu 7go października udadzą się Arcyksięstwo na krótki pobyt do Gödöllo a potem do Laxenburga.

Warszawa, 25 września. Prezes akademji zagrzebskiej, ks. kanonik Raczki, przybył do Warszawy i znalazł się w dniu wczorajszym w prywatnem lecz obszerniejszem gronie. Sympatycznem kołem otoczyli go obywatele miasta, profesorowie, literaci i dziennikarze tutejsi. Czcigodnego gościa, uproszony przez obecnych, powitał prof. Pawiński poczem mówili: W. Szymanowski, prof. Kasznica, adwokat przys. Dunin i przybyły na kilka godzin przedtem do Warszawy redaktor *Kraju* Piltz, Chmielowski, a wreszcie dwukrotnie sam ksiądz kanonik Raczki. Odczytany też był pełen natchnienia wiersz Czesława Jankowskiego. Ks. Raczki mówił w swoim ojczystym języku, który wszyscy najwyborniej rozumieli.

Mr. Mackay pisze, że pomimo wywiadywania się u Bagandów nie może potwierdzić istnienia jeziora Baringo na północny wschód Wiktorji Nyanzy. Słowo „Baringo“ oznacza „lud leopardów“ i oznacza plemię, którego wojownicy noszą skóry z leopardów tak samo jak sąsiednie pokolenie zwie się „Bamporogoma“ lud lwów. Uważanie Baringa za jezioro powstało zapewne stąd, że po arabsku bahr znaczy morze i wogóle wodę.

Paryż, 27go września. Ponowna próba z sterownym balonem Renarda, odbyta dziś przy cichem powietrzu, udała się zupełnie.

Brukselski pociąg osobowy zderzył się wczoraj rano pod Creil z innym pociągiem; ośmioro osób zostało potłuczonych, ale mogły dalej jechać.

Uregulowanie jednolite czasu. W zeszłym roku, jak wiadomo, odbyła się w Rzymie konferencja uczonych, celem jednolitego uregulowania rachuby czasu w całym świecie. Konferencja — mimo opozycji Francuzów — uchwaliła zaproponować rachubę czasu angielską, mianowicie czas z Greenwich, który oddawna już używany jest w marynarce. W krótkim czasie zbierze się konferencja dyplomatów w Waszyngtonie, która weźmie pod rozwagę uchwały konferencji rzymskiej. Jeżeli rzeczywiście konferencja zgodzi się na przyjęcie jednolitej rachuby czasu, to wszystkie porządki jazdy tak kolejowe jak i okrętowe będą według tej międzynarodowej rachuby ustanowione.

Olbrzymiego „orła“ zbudowało pewne wesołe towarzystwo w Schmerynie. Orzeł miał długości 50 metrów i umocowany był na sznurze długości 800 metrów, nadto artyści miejscowi wysilili się ażeby go przyozdobić w rozmaite alegoryczne figury. Cały Schweryn zebrał się zeszłej niedzieli kiedy orzeł miał być puszczony w powietrze. Rzeczywiście przy silnym wietrze wzniósł się na 150 metrów, lecz nagle sznur się urwał a orzeł poleciał w dal, pozostawiając całe towarzystwo w rozpaczy.

Sytuacja polityczna. Krakowski *Przegląd literacki i artystyczny* pisze co następuje:

„Jak to dobrze kiedy kto jasno i zrozumiale wytłómaczy sytuację polityczną! Dzięki *Czasowi* naprzykład, wiemy już dokładnie o rezultacie narad skierniewickich. Przed zjazdem stosunek trzech północnych mocarstw przedstawiał prostą linję geometryczną (ipsissima verba *Czasu*), po zjeździe zaś linja ta zakrzywiła się i zamieniła się w koło. Przed zjazdem „Niemcy stały w pośrodku i trzymały za jednę rękę Rossję, a drugą Austrję“, obecnie zaś „Austrja trzyma jedną ręką rękę Rosji, a drugą ręką rękę Niemiec“. Ot co jest! Krótko, węzłowato, a jasno jak na dłoni. I są jeszcze tacy, którym się zdaje, że w Timesach naszych zdrowy rozum robi bokami.“

Fałszywa hrabina. W Judenbergu przez dłuższy czas o niczem nie mówiono jak tylko o bogatej hrabinie Waldstein, która zamieszkawszy w pierwszym tamtejszym hotelu, żyła z niezwykłą wystawnością. Hrabina Waldstein opowiadała każdemu, że celem jej przybycia do Judenbergu, jest założenie dobroczynnego zakładu dla sierot i to na tak wielką skalę, jak żaden inny zakład w Austrji. Zanim jednak hrabina znalazła stosowne na zakład miejsce, znalazła ją samą policja wiedeńska i poznała jako hafciarkę Marję Bernhausen z Wiednia, poszukiwaną za kilkakrotne oszustwa. Przy aresztowaniu znaleziono przy niej dwa centy w gotówce, a długi zaciągnięte w Judenbergu wynoszą kilka tysięcy.

Międzynarodowa wystawa wynalazków odbędzie się w Londynie od 1 listopada 1885 r. pod protektoratem królowej i księcia Wales. Wystawa obejmie dwa główne działy, mianowicie wszystkie wynalazki z ostatnich 25 lat odnoszące się do potrzeb codziennego życia i wszystkie instrumenta muzyczne jako też sposób ich wyrabiania do początku bieżącego stulecia. Za miejsce na wystawie żadna opłata pobierana nie będzie, a koszta transportu zostaną znacznie obniżone. Komitet rozporządza medalami złotymi, srebrnymi i bronzowymi. Zgłoszenia przyjmuje komitet wystawy już teraz pod adresem: „Philip Born 387, South central-Galery, Health exhibition London S. W.“

Wyrok wydany przeciw Marji Colombier, autorce skandalicznego romansu „Sarah Barnum“ opiewający na trzymiesięczne więzienie, zmieniony został na 14 dniowy pobyt w zakładzie wodoleczniczym. Tak przynajmniej donoszą francuskie dzienniki.

Doświadczenia z balonami pp. Rénard i Krebs, w Meudon i p. Kocha w Monachium, wywołały w pismach zagranicznych nader ożywioną dyskusję, o możliwości sterowania balonami. Poważni uczeni przypuszczają wprawdzie tą możliwość, przeczą jednakże jakoby dotychczasowe doświadczenia miały jaką wartość. Wszystkie bowiem dotychczasowe próby, opierały się na fałszywem założeniu, że cała rzecz polega na mniejszym ciężarze gatunkowym balonu. Tymczasowo mniejszy ciężar gatunkowy oddaje właśnie balon na pastwę wiatru i zmniejsza jego siłę odporną. Jeżeli kiedy zagadnienie sterowania balonami będzie rozwiązane, to z pewnością nie na dotychczasowej drodze, lecz tylko za pomocą odpowiednich machin i przyrządów analogicznych ze skrzydłami ptaków. Takie próby jak dotychczasowe, ciągną się już od 17 stulecia bez najmniejszej praktycznej korzyści.

Proszę o paprykarz? Te niewinne słowa stały się powodem krwawej bójki między honwedami, a żołnierzami wspólnej armji w Debreczynie. Paprykarzami nazywają bowiem w Węgrzech sposobem pogardliwym honwedów. Otóż dnia 20. b. m. w pewnym szynku w Debreczynie siedzieli przy winie honwedzi, kiedy właśnie weszło kilku żołnierzy i jeden z nich na zapytanie gospodyni śmiejąc się głośno zażądał „paprykarzu“.

Honwedzi wzięli to za przytyk do siebie i wszczęli bójkę. W krótkim czasie z pobliskich koszar i z drugiej ulicy zbiegła się znaczna liczba tak honwedów, jak i żołnierzy i wszczęła się krwawa walka, w której dwóch żołnierzy utraciło życie, a kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany.

Zbiegły śpiewak. Dyrekcja opery w Augsburgu zaangażowała na sezon zimowy tenorzystę z Wiednia. Przed kilkoma dniami śpiewak udał się już na dworzec celem wyjazdu do Augsburga, ledwie jednak wszedł do sali, został przyaresztowany i jako dezerter władzom wojskowym wydany. Młody śpiewak uważał swój talent za wystarczający powód do usunięcia się od służby wojskowej.

Korespondencja od redakcji. P. K. hr. D. w Martynowie. Prosimy. Bardzo pożądane.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Karolowi P. p. l. 13 ul Zygmuntowska lornetkę złotą z oprawą słoniowej kości, p. Majerowi Tennenbaumowi bundę ciemno zielonkowatą w r. 10 zł. z wozu na placu zbożowym. Annie Jurkiewicz słudze z otwartej kuchni p. l. 6 pl. Kapitulny, zimową chustkę popielatą wart. 6 zł. za którą kradzież poszukuje się kobietę słusznego wzrostu, dużej twarzy, grubego nosa, ubranej w czarną chustkę i granatowym płaszczyku. — Zgubiono: pani M. dwa kupony zastawnych listów gal. tow. kred. ziemskiego serja 2318 i 2319, każdy po 125 zł. Jan Turczyński posługacz, pugilares czarny z kwotą 39 ct. i z kartką zast. banku ruskiego, na paltot za 2 zł. zastawiony. — Znaleziono dnia 20 bm. na ul. Halickiej kwotę 38 zł. kartkę zastawniczą ruskiego banku z dnia 22 bm. l. 29166 na spodnie i marynarkę za 1 zł. 50 ct. zastawioną.

Teatr, literatura i sztuka.

Ducommun du Locle, znany rzeźbiarz francuski umarł w tych dniach w Rhetel (Ardenny). Urodzony w Nantes kształcił się pod ręką Cortota i Bossia. Odznaczył się statuą hr. Raimbaud III., statuą „muzyki“ dla Luwru (1856) i Kleopatrą w ogrodzie Tuileryjskim.

Dramat Spielhagena „Gerettet“ przedstawiony będzie w sobotę w Belle Aliance Theater w Berlinie.

Panna Bianchi korzystając z urlopu odwidzi Paryż aby przypatrzyć się tam przedstawieniu Masseneta „Manon Lescaut“ i Deliba „Lakmé“, w których później ma wystąpić w Wiedniu.

Saint Saens i Bülow z orkiestrą Meiningeńską wybierają się z koncertami do Wiednia.

W Theatre Français przedstawiają z wielkiem powodzeniem komedję nowego autora Bissona (te-

atr ten w lecie poniżył się tak dalece) p. t. „Le deputé de Bombignac“. Jest to rzecz nader wesoła, pełna komicznych sytuacyj i charakterystyki. Publiczność bawi się na niej wybornie, dzięki głównie grze obu Coquelinów.

Juljusza Turczyńskiego, autora uwieńczonego dramatu „Mojmir“, „Tragedji życia“, „Rozbioru Dziadów“ i t. d. wyjdzie wkrótce z druku umieszczona w fejletonie tegorocznym *Gazety Narodowej* powieść społeczna „Niepoprawni“. W dziele tem skreślił autor z całą prawdą a dosadną plastyką wykształceńszą klasę dzisiejszego społeczeństwa izraelickiego. Typy tu przychodzące wzięte są z życia i konsekwentnie przez całe dzieło przeprowadzone. Nie szczędził autor prawdy również i reprezentantom drugiej połowy naszego społeczeństwa, co z całą oddał przedmiotowością w szlachcicu puszczającym się na opiekę nieba, mającego już z obowiązku swego czuwać bez naszej pomocy nad losem rodów naszych. W typach Dawida Badmera a ojca jego Salamona mamy przedstawione dwie generacje, jak znów w dwóch córkach Samuela, Eulalii i Rozynie dwa kontrastujące ze sobą charaktery niewieście. Budowa powieści artystycznie przeprowadzona a główna myśl z całą tu oddana konsekwencją.

Akwarelle J. Kossaka z przeszłości rodziny Fredrów przedstawiają pierwsza: Dobiesława Mierzbę, walczącego z Niemcem, który w obawie przed nacierającym woła: Fried her, na pamiątkę czego król Kazimierz W. nadał swemu marszałkowi i jego potomkom nazwisko Fredrów. Na drugiej widzimy Jana Fredrę, wojewodę ruskiego ratującego za Olbrachta wojsko polskie na Bukowinie. Andrzej Fredro, wojewoda podolski, jest bohaterem trzeciej akwareli; przedstawił go artysta jako pogromcę Tatarów, rozwiązującego pęta zabranym do niewoli. Na czwartej akwareli Wawrzyniec Fredro (1500 roku) odbywa poselstwo u Porty Ottomańskiej. Na piątej Franciszek Fredro (1520 roku) na wycieczce z oblężonego Lubaczowa gromi Tatarów. Dalej Stanisław Fredro, kosztelan czernichowski (1670 roku) przyprowadza na usługi ojczyźnie dwie chorągwie i regiment. Następnie widzimy portret Tacyta polskiego, Jędrzeja Maksymiljana Fredry. Ósma akwarela stanowi portret Aleksandra Fredry biskupa przemyskiego. Na dziewiątej Seweryn Fredro, szef szwadronu szwoleżerów polskich w roku 1813 rozbija pod Peterswaldem pułk huzarów pruskich. Aleksander Fredro, słynny później komedjopisarz przedstawiony jest naprzód w bitwie pod Hanau, gdy nieprzyjacielska kula zabija pod nim ulubionego bułanka. Oprócz tego druga akwarela jest portretem znakomitego autora. Na ostatniej akwareli walczy Edward Fredro, kapitan 6go pułku ułanów w bitwie pod Kałnszynem r. 1831, odnosząc ciężką ranę.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie VII dnia 27 września. Zagajenie posiedzenia o godzia 11 minut 15.

P. Alfred Potocki usprawiedliwił swą nieobecność słabością.

Odczytano spis petycyj:

Edmund Józef Pliszewski o subwencję celem dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie. — Towarzystwo gospodarskie w Sanoku o z r ó w n a n i e ś w i ą t w z a k ł a d a c h n a u k o w y c h. — Edmund Krasiński j. w. — Gmina izraelicka miasta Leska o zniesienie języka ruskiego w 4-klasowej szkole w Lesku. — Lewicki Juljan, nauczyciel o zapomogę. — Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie o subwencję na rok 1885. — Sanockie Towarzystwo gospodarskie w sprawie niszczenia kaniankі i innych ostów. — Towarzystwo rolnicze krakowskie o subwencję 1000 złr. na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego. — Gmina Trzemeśna, Łęki, Poręba, Zassów o zezwolenie by nauczyciele mogli pełnić obowiązki organisty. — Towarzystwo tkackie w Korczynie o zapomogę 600 złr. na sprawienie warstatów. — Kazimierz Pańkowski i Tomasz Rylski profesorowie szkoły rolniczej w Dublanach o uznanie lat służby i przyznanie dodatków pięcioletnich. — Towarzystwo rybackie w Mikulińcach o wydanie ustawy o rybactwie. — Gmina Wulka pod lasem o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia Goldy Weinsteiner. — Wojciech Dobrzański nauczyciel o opiekę w sprawie sądowo-karnej o odszkodowanie poniesionych strat z powodu nieprawnego aresztowania. — Marja Siemiałkowska o dar z łaski. — Eudoksyna Gorczyca, wdowa po woźnym Wydziału krajowego o wsparcie. — Józefa Zaleska, wdowa po weteranie wojsk polskich z roku 1831 o zapomogę. — Bolechowiec, gmina, o pożyczkę 1000 złr. na restaurację cerkwi. — Towarzystwo gospodarskie powiatu Borszczowskiego w sprawie budowy dróg z Borszczowa do Jezierzan i z Jezierzan do Kolendzian. — Uście biskupie, gmina, w sprawie reformy jarmarków i targów. — Bortniki, gmina, w sprawie ochrony od szkód wyrządzonych przez dzikie źwierzęta. — Rzeszów, Wydział powiatowy o zezwoleaie aby nauczyciele pełnić mogli posady pisarzy gminnych. — Łucja Lachowicz, wdowa po nauczycielu o stałą zapomogę. — Ludwika Nowińska, wdowa po nauczycielu o zapomogę. — Franciszka Hauptmann, wdowa po kontrolorze lasów winnickich o zapomogę. — Delatyn, gmina, o rozszerzenie szkoły tamtejszej na 2-klasową. — Kotulski Adolf, nauczyciel o zapomogę. — Ks. Kalinka, przełożony internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie o 15 stypenjów dla uczniów obrz. gr. kat. w tymże internacie. — Jadowniki, gmina o zapomogę na założenie fabryki torfu. — Towarzystwo pegagogiczne we Lwowie, w sprawie uregulowania nauki religji mojżeszowej w szkołach ludowych. — Gostyńska Władysława, o subwencję celem dalszego kształcenia się w rysunkach. — Reprezentacja powiatu Mieleckiego w sprawie piętnowania cieląt. — Karol Daukscha, dyetarjusz Wydziału krajowego o vaenia aetmatis. — Towarzystwo kółek rolniczych we Lwowie o subwencję 4.000 złr. — Bazyli Lewicki, nauczyciel o przyznanie dodatków pięcioletnich.

Przy petycji Tow. gospodarskiego w Sanoku o zrównanie świąt wniósł p. K o z ł o w s k i odesłanie do Wydziału krajowego.

Do komisji administracyjnej wybrano dodatkowo p. Góreckiego.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego o zmianę §. 64 ustawy gminnej. Odesłano do komisji administracyjnej.

Komisja dla spraw nietykalności poselskiej ze względów formalnych wniosła, odmówienie żądaniu sądu w Mikołajowie, na zezwolrnie ścigania karnego p. Wernickiego. Przyjęto bez dyskusji.

Komisja administracyjna wniosła:

1. Sejm przeznacza kwotę 120.000 zł. corocznie przez lat trzy na udzielenie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12, w celu budowy koszar. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom, a następnie także prywatnym osobom. 2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania tych pożyczek do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże i do postanowienia innych bliższych warunków. 3. Budynki użyte na koszary uwalnia się od dodatków krajowych. 4. Poleca się komisji budżetowej obmyśleć pokrycie dla powyższego wydatku a w szczególności rozważyć, czyli nie byłoby wskazanem pokryć ten wydatek przez użycie kredytu. 5. Przekazane komisji administracyjnej do sprawozdania petycje miast Gródka, Kołomyi i Sambora o pożyczki na budowę koszar, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu.

Poseł W a y g a r t w dłuższem przemówieniu oświadczył się przeciw dawaniu na przyszłość takich pożyczek i wnosi rezolurję, ażeby wezwać Wydział krajowy do przedłożenia na przyszłej sesji projektu, równego rozkładu ciężaru kwaterunkowego na kraj cały.

Przemawiał jeszcze w podobnym duchu p. Mieroszowski a następnie p. Merunowicz, który ze względu, że Wydział krajowy, który na budowę szkół przeznaczył 15.000, na koszary zezwala 120.000, oświadczył, że przy rozprawie szczegółowej, wniesie przejście do porządku dziennego nad 1, 3 i 4 punktem wniosku komisyjnego.

Dalej p. Płaziński wykazał, że wszystkie niemal gminy na załogach wojskowych tylko tracą i oświadczył się również za rezolucją p. Waygarta.

Wreszcie sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz przemawiał w obronie wniosków komisji poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w którą jednak p. marszałek na mocy regulaminu nie dozwolił wciągnąć rezolucji p. Waygarta.

P. Wajgart cofa rezolucję, zastrzegłszy sobie wnieść takową jako odrębny wniosek.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego wniosła komisja drogowa: Wysoki Sejm raczy za najodpowiedniejsze przedłużenie drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan uznać drogę wiodącą od drogi krajowej w Jezierzanach do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej w Kolendzianach — i w celu uznania drogi Jezierzany-Kolendziany za krajową, uchwalić odnośną ustawę. Przyjęto bez rozprawy.

Komisja gospodarstwa krajowego wniosła: Wzywa się c. k. Rząd: aby wniósł projekt nowej ustawy leśnej, orzekający skuteczne środki ochrony lasów, aby zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w najkrótszym czasie przystąpił do utworzenia rady leśnej krajowej i rad leśnych okręgowych i aby przyspieszył sporządzenie krajowego katastru lasowego. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francji i w Niemczech zachodnich, wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszów państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.

P. Rey srzeciwiał się wnioskom komisji które zdaniem jego przeniesione są żywcem z obcego gruntu i nie odpowiadają warunkom naszego kraju.

P. A. S a p i e h a w obroni wniosków przedewszystkiem prostuje twierdzenie p. Reya jakoby komisja przedłożyła „ustawę“ i że przedłożyła ją za późno.

Projekt komisyjny nie jest ustawą a przedłożony został w czasie regulaminowanym. Następnie zbijał mowca z koleji wszystkie zarzuty posła Reya i poddał gospodarstwo leśne w Galicji, szczegółowej ostrej krytyce. W całem przemówieniu uderzała niezwykle gruntowna znajomość stosunków gospodarstwa krajowego.

Następnie p. J a w o r s k i poparł argumenta p. Reya przeciw zarzutom p. A. Sapiehy i wniósł: Sejm poleca Wydział kraj. zbadać o ile zmiana ustawy leśnej byłaby potrzebną szczególnie co do lasów górskich.

Wnioskodawca p. M i e r o s z e w s k i oświadczył się za wnioskiem p. Jaworskiego.

P. W r o t n o w s k i poparł wywody p. Reya.

Następnie zabrał głos po raz drugi p. A. S a p i e h a, ażeby odeprzeć zarzuty poczynione wnioskowi komisji przez poprzednich mowców. Po nim przemawiał jeszcze p. C h r z a n o w s k i za wnioskiem komisji z wyjątkiem ustępu odnoszącego się do wewnętrznego urządzenia rady leśnej, poczem na wniosek p. G r o s s a zamknięto dyskusję.

P. L. Wodzicki wziął komisję gosp. kraj. w obronę przed zarzutem p. Jaworskiego jakoby komisja, referując wniosek p. Mieroszewskiego przekroczyła swój właściwy zakres działania.

Po rekapitulacji ze strony p. Sprawozdawcy Izba uchyliła wniosek odraczający p. Jaworskiego, poczem dyskusję specjalną odłożył marszałek dla spóźnionej pory (godz. 3.15) do przyszłego posiedzenia, które nastąpi we wtorek d. 30 bm.

P. W a y g a r t złożył do laski swój wniosek w sprawie kwaterunkowej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27 września. *Tagblatt* donosi z Petersburga: Car zezwolił na prośbę petersburskiego stowarzyszenia, aby we wszystkich cerkwiach rosyjskich były umieszczone skarbonki na składki, w celu nawrócenia południowo-europejskich Słowian katolików. Fundusze te mają być administrowane wyłącznie przez towarzystwo słowiańskie. Na ten cel ofiarował car 4000 rubli dla Czarnogóry, 6000 dla Pragi, 11.000 dla Wiednia (!).

Praga 27 września. Herbst i towarzysze wnieśli projekt udzielenia prawa wyboru pięcioguldenowcom.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 27 września. Dr. Ziemiałkowski wyjechał dziś kurjerskim pociągiem w południe do Wiednia z powrotem.

Warszawa 27. września. Czynią przygotowania do powrotu carstwa do Gaczyny. Mówią, że car z powrotem zatrzyma się w Warszawie, ale nie przyjmie nikogo.

Budapeszt 26. września. Wobec rozmaitych wiadomości, wedle których rosyjski minister spraw zagranicznych w imieniu i w zastępstwie rządów Austrji i Niemiec, ma europejskie mocarstwa zaprosić do wspólnej akcji przeciw socjalistycznej propagandzie, oświadczają ze strony węgierskiej w tonie urzędowym, iż wiadomości te są nieprawdziwe, ale za to zaznaczają, jako rezultat zjazdu w Skierniewicach, zbliżenie się Porty do Rosji, Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już uczynione, a w najbliższym czasie ma nastąpić w szczególnie uroczysty sposób wymiana dekoracyj orderowych pomiędzy carem a sułtanem.

Budapeszt, 27. września. Konferencje ministerjalne dla wspólnego budżetu skończyły się wczoraj pod przewodnictwem cesarza. Delegacje będą zwołane na 25. października.

Bern w Szwajcarji 27 września. Rada federalna wydaliła za knowania anarchiczne sześciu robotników. przybyłych z Niemiec i Austrji.

Rząd angielski przystąpił do międzynarodowej konwencji względem używania miary metrycznej.

Berlin, 27. wrzesnia. Słychać, że Moskwa nabyła w zatoce Kawali na morzu Egejskiem miejsce do lądowania, dla założenia tam stacji dla swojej floty. Zdaniem *Vossiche Ztg.*, wiadomość ta musi obudzić całą podejrzliwość przeciw Moskwie i wywołać protest Austrji.

Podczas rozruchów kijowskich wiele znakomitych osób zostało pokaleczonych, między niemi Pobiedonoscew.

Paryż 27. września. Zebrani 24. b. m. robotnicy bez zarobku w Lugdunie, odrzucili propozycję ruszenia na merostwo i wysłali delegatów do mera prosząc o zwołanie rady gminnej.

Gaulois donosi: pan de Courcel zawiadomił rząd, że trzy cesarstwa będą ewentualnie popierać intronizację Ismaila baszy na tron egipski.

Komisja budżetowa otrzymała zawiadomienie, że rząd chce nowej pożyczki w sumie 15 milionów. Większość komisji uważa sumę tę za niewystarczającą sądząc, że pożyczka miliardowa jest koniecznie potrzebna.

Belgrad 27. września. Partja radykalna z 1. października rozpocznie wydawać nowy organ *Odjek* (Echo) pod redakcją b. redaktora *Samouprawy* Stojana Proticza.

Na stację kolejową w Lapowie napadła 25. b. m. w nocy banda z myślą zrabowania kasy, ale szef stacji ze służbą niedopuścił łotrów do budynku.

Rzym 27 września. Onegdaj zachorowało we Włoszech na cholerę 454 osób, (z tych w Genui 51 a w Neapolu 201), umarło zaś 220 osób (z tych 20 w Genui a 05 w Neapolu).

Schlözer odwidził wczoraj kardynała Jacobiniego.

Rzym 27. września. Szpital choleryczny już się przygotowuje. Będzie on urządzony z zewnątrz Watykanu. *Osservatore* zaprzeczając *Rassegni*, aby papież założeniem szpitalu chciał spełnić akt zwierzchniczy, powiada, że jest to wyłącznie akt miłości chrześcijańskiej.

Dziennik wojskowy *Armata Italiana* otworzył subskrypcję na sprawienie honorowego pałasza dla króla.

Petersburg 20. września. Do kwestji reformy policyjnych urjadników, o której wczoraj wspomnialiśmy, *Journal de St. Petersburg* dodaje następującą informację: „Urjadnicy są wybierani przeważnie ze sfer, które nie są zdolne dostarczyć indywiduów mogących inteligentnie pełnić powierzone obowiązki inspektorów policji miejskiej i dlatego okazują się często skłonni do nadużyć władzy i rozmaitych malwersacyj. Chodzi o zaradzenie złemu w ten sposób, aby zostały utworzone oddziały agentów policyjnych pieszych i konnych, możliwie inteligentnych i wybieranych z pośród podoficerów, dymisjonowanych żołnierzy oraz wojsk rezerwowych."

Telegramy z Odesy donoszą, że wyrok zapadły w sprawie Marji Kałużnej, która chciała uśmiercić szefa żandarmów w Odesie, został już zatwierdzony przez generał-gubernatora.

Gospodarstwo przemysł i handel

Redakcja *Inżenierji i budownictwa* w Warszawie celem podniesienia młynarstwa i racjonalnego zużytkowania ziarna, zaprowadza w swych szpaltach dział młynarstwa, którym kierować będzie specjalista p. Konstanty Zarębski. W dziale tym znajdować się będą rady i uwagi, dotyczące młynarstwa, oraz wyczerpujące odpowiedzi na pytania, nadsyłane w przedmiocie tej gałęzi przemysłu.

Niezależnie od tego zamieszczane będą również przeglądy młynarstwa zagranicą, czyli sprawozdania z wynalazków i celniejszych robót w dziedzinie młynarstwa itp.

Lwów, z Izby handlowej, 27. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 50	273 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 50	194 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	64 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 35	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół prec.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 69	5 79
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 —	1 24—
100 marek niemieckich	59 50	60 25

Wiedeń dnia 27. września 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	54 50	54 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	288 —	286 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	104 75	104 75
Unionbank za 100 zł.	88 25	89 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 25	268 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 80	147 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 —	178 —
Akcje kolei państwowej	304 60	305 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	193 50	191 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	164 75	165 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 25
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 —	101 —
Cisańskie losy	182 75	115 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 50	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 77	92 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 60	103 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23 50	1 23 ¾
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 —	114 60
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 27. września 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	288 75	287 40
Akcje kolei Karola Ludwika	270 50	267 80
Renta papierowa	88 75	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 66 ½	9 67—
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 27. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 30	206 75
Akcje austr. kredytowe	252 —	489 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 40	167 45

Telegramy targowe z dn. 27. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38.75 — 39.— złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.97—7.99 zł., rzepak 12·75 zł. **Berlin** pszenica 149·50 m., żyto — m., okowita 47.75 m., olej rzepakowy 52·70 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·90 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 27. września: 14·— do 14·25. **Brema** 7·70 de -.— **Hamburg:** 7.90 na wrzesień 7·75·— na wrzesień-grudzień 7·90. **Antwerpja:** na wrzesień 19·50. **Nowy-York:** 8 ⅝. **Filadelfja** 7·¼.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 28. września.

Obiad droższy. Zupa pomidorowa z ryżem. Flaczki. Kotlety baranie z grzybkami. Jabłka w cieście.

Obiad tańszy. Barszcz z uszkami. Polędwica duszona w śmietanie. Sztrudel z jabłkami.

Przyjechali d. 27. września

Hotel ŻORZA. M. Rodakowski ze Stanisławowa, F. Stecher ze Złoczowa, P. Goldegg - Lindenburg z Pardubic, A. Hauffe z Drezna, I. Czorba z Poznania.

Hotel WARSAAWSKI. S. Klementowski z Żółkwi, T. Kolasiński ze Złoczowa. I. Pierzchała z Ujszkokowic, H. Hukel z Wiednia.

Hotel LANGA. F. Janser z Wiednia. K. Siwicki z Cieniawy. A. Aulich z Lackiego.

Hotel ANGIELSKI. T. Raciborski z Zamościa, B Długoszowski z Krystynopola, W. Gajewski z Podola ros. K. Torosiewicz z Hołowczyniec, K. Monne z Przemyśla.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 28 września, o godzinie pół do 4tej, po raz ostatni: **Opowieśoi Hoffmana** opera fantastyczna w 4 aktach a 5 odsłonach J. Barbier. Muzyka J. Offenbacha, — wieczór o godz. 7mej: **Właściciel Kuźnic** dramat w 4 aktach J. Ohnet'a.

Nadesłane.

BERTA z Kleinów SCHATAUEROWA

wydaliła się w przystępie obłędu religijnego na d. 5 września b. r. ze swego mieszkania we Lwowie i widziano ją tegoż dnia na gościńcu w Zimnejwodzie. Dalszy ślad jednak zupełnie zginął.

Chora jest wzrostu wysokiego, dobrej tuszy, ściągłej twarzy, ma włosy ciemno-blond, nos orli i gruby; charakterystycznym znakiem mogącym posłużyć do jej poznania, jest brak przednich górnych zębów — jak niemniej kilka jasnych włosów wyrastających na brodzie. Ubraną była w zgrzebną koszulę, spodnicę i kaftanik szary w czerwone poprzeczne paski krajowego wyrobu i ciemną chustkę włóczkową na głowie bez obuwia.

Mimo najstaranniejszych poszukiwań, nie zdołano dotyczas odszukać nieszczęśliwej i bezradna w obec tego nieszczęścia rodzina jest zatem zmuszoną udać się do P. T. Publiczności z prośbą o przytrzymanie jej w razie napotkania i zawiadomienie o tem Wgo Dra. Ksawerego Gajewskiego adwokata krajowego we Lwowie. za co zaręcza się, prócz zwrotu kosztów, sowitą nagrodę.

Ponieważ jest przypuszczenie że chora udała się do któregoś z klasztorów lub miejsc odpustowych, przeto zwraca się uwagę Przewielebnych duszpasterzy obu obrządków na pątników, między którymi prawdopodobnie nieszczęśliwa znajdywać się może.

Gdy nadto przypuszczać można. że wyszedłszy bez zasobów pieniężnych uległa chorobie, przeto uprasza się wszystkich P. T. właścicieli dóbr ziemskich, Dyrektorów szpitali, jakoteż Naczelników gminnych o łaskawe zawiadomienie o jej miejscu pobytu. W razie gdyby wspomniana chora przyjęła jaką służbę, uprasza się o zatrzymanie jej na miejscu i uwiadomienie o takowem.

OD WYDAWNICTWA.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na *Kurjer Lwowski* wynosi:

Na prowincji z przesyłką:	We Lwowie z przesyłką:	We Lwowie bez przesyłki:
kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.	kwartalnie . . . 4 złr. 20 ct.	kwartalnie . . . 3 złr. 60 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 60 ct.	miesięcznie . . . 1 złr. 40 ct.	miesięcznie . . . 1 złr. 20 ct.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że *Kurjer* wychodzi codziennie, oraz w każdą niedzielę i w każde święto, tym sposobem dostarczamy przeszło 60 numerów więcej jak inne dzienniki polityczne, a licząc dnie, czyni to dwa miesiące dłuższego i kosztowniejszego wydawnictwa, przeto śmiało możemy mówić, że *Kurjer Lwowski* jest teraz najtańszym dziennikiem polskim.

Stosownie do przyrzeczenia zamieszczamy oprócz telegramów i fejletonów codziennych: ***Dodatek tygodniowy*** zawierający obecnie powieść oryginalną przez *Józefa Rogosza* pod tytułem:

„MOTORY ŻYCIA“.

Każdy nowo prenumerujący *Kurjera* kwartalnie od 1. października do końca grudnia, otrzyma bezpłatnie (dopóki zapas wystarczy) 6 arkuszowy dodatek obejmujący początek wzmiankowanej powieści.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent tronver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

Panowie Akademicy mogą znaleść mieszkanie z opałem, obsługą a na żądanie z wiktem i praniem za nader umiarkowaną. cenę. Mieszkanie może być wspólne lub też znpełnie osobne pokoje, i położone jest w najbliższem sąsiedztwie gmachu akademii. Bliższa wiadomość w administr. „Kurj. lwow“. (1005]

Wdowa z 3. dzieci po żołnierzn polskim który poświęcił wszystko dla ojczyzny, a po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci na rodzinnej ziemi; nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem błaga o li ość Sz. Publiczność nad nieszczęśliwymi sierotami.

Szukający zajęcia.

Nauczycielka mogąca udzielać systematycznie wszystkie przedmioty szkolne, roboty ręczne i krawiectwo poszukuje umieszczenia bliższa wiadomość w Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul. Teatralna l. 10 II piętro.

Udzielam lekcje Bnchalterji i przygotowuję do egzaminn od 3 do 7 popołudniu nlica Zielona l 22. na dole. (1032)

Subjekt z handlu towarów galanteryjnych posznkuje zajęcia; na żądanie może się chlubnem świadectwem wykazać. Łaskawe zgłoszenia J. S. poste restante, Sądowa-Wisznia. (1033]

Uczeń z VIII. kl. gym. poszukuje lekcji dla uczni ze szkół gym. lub ludowych. Oferty pod adresem l. 20. w Adm. „Kurj. Lwow“.

Nauczycielka z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Hotel Krakowski l. 10. pod l. „Z. Z“. na dole. (1070]

Stangret w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w krajn. Roznmie się też doskonale na leczenin bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [1045]

Subjekt handlu żelaznego poszukuje umieszczenia w tym samym lub innym zawodzie. Tenże włada 3. językami i posiada dobre świadectwa. Oferty przyjmuje pod adresą S. 25. poste restante Lwów. (1071]

Posady i zatrudnienia.

Młodzieniec znający dokładnie dział spedycyjny i ekspedycji cłowej na komorze rosyjskiej znajdzie korzystną posadę. Bliższą wiadomość udziela Arnold Werner we Lwowie. (1079]

Kupno i sprzedaż.

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz 2—4. po południu. [1027]

Fortepiany zupełnie nowe słynnej firmy Hamburgera lub Chytraczka z amerykańską konstrukcją poleca A. Alscher ul. Akademicka l. 26. (1067]

Bardzo korzystny interes! Z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz za gotowiznę zł. 1.500. skład dywanów, ceraty i bortów. Firma znana od lat 20. Interesanci raczą się zgłosić: ulica Ormiańska l. 30. do właścicielki. (1075]

Do sprzedania bardzo tanio **kareta wiedeńska** mało używana. Wiadomość w gmachu teatralnym, Administracja fundacji hr. Skarbka. (1053)

Niemiecki leksykon konwersacyjny Meyer'a najnowszego wydania z rycinami w 20 tomach jest do sprzedania za opustem 45% z ceny nabycia. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwow“. (1072)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych znanych fabryk: **Hofbauera, Hamburgera, Chytracka**; jakoteż przegrane, Stelzhammera na 7 oktaw z metalową płytą za 250 złr. i **pianino mahoniowe** za 180 złr. do sprzedania u fortepianisty **Karola Mareckiego**. Lwów ul. Kopernika gdzie biuro telegrafu. Gwarancja pisemna. (1041)

Skład mebli Berla Kitschalesa przeniesiony został z nl. Kar. Ludwika na ul. Teatralną l. 10. Tamże można dostać mebli do wypożyczenia po cenie najtańszej. (1082)

Na sprzedaż Łazienki św. Anny piękna realność we Lwowie ul. Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się z frontowego placu, domu piątrowego, oficyny i ogrodów z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. Na sprzedaż realność w Brzeżanach. na miasteczku dwa domy parterowe z ogrodem sążni kwadr. 600. Wiadomość udzieli właściciel w Łazienkach św. Anny. [1076]

Do parkanów bardzo piękne słupy i podwaliny dębowe w różnych grubościach przy ulicy Sykstuskiej l. 66. do sprzedania. (1078)

Fortepian 7-oktawowy, w jak najlepszym stanie do sprzedania za cenę 180. złr. Wiadomość w składzie fortepianów **Wł. Mańkowskiego** przy ul. Pańskiej l. 10. we Lwowie. (1077)

Kto by miał do sprzedania powieść Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“ raczy zgłosić się do Adm. „Kurjera Lwow“. (1080)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dnżym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brntto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19.

Fortepian Stelzhamera przy placu Strzeleckim l. 3. do sprzedania. Wiadomość u stróża. (1084)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze.

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7. [1083)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro do najęcia od 1. października. Cena 15. zł. miesięcznie. [1060)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9.

4 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

6 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Pokoiku małego taniego a suchego, poszukuje się dla kawalera od 1. października. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „Kurjera Lwow“. pod dewizą „232“.

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.